

177



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

Wydawca i Redaktor: Ks. JÓZEF MAZUREK.  
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, WAWEL 3.

We wszystkich sprawach należy adresować:

Do Szan. Redakcji

„GŁOSU EUCHARYSTYCZNEGO“

**p. KRAKÓW**

Wawel Nr. 3.

## Od Wydawnictwa.

W poprzednim numerze 12, z grudnia 1921 r., zamieściliśmy odezwę w sprawie egzystencji i dalszego wydawnictwa „Głosu Eucharystycznego”. Prosimy przeczytać jeszcze raz uważnie tę odezwę. Przypominamy, że **prenumerata na cały 1922 rok wynosi 250 Mkp.**

Wielu Czytelników przy odnawianiu prenumeraty nadsyła nam listy z podziękowaniem, z życzeniami i z uznaniem, że „Głos Eucharystyczny” podoba się i że jest czytany z wielką korzyścią dla dusz. Nie możemy tych wszystkich podziękowań i wyrazów uznania drukować, gdyż znajdujemy je nieomal na każdym odcinku przekazu. — Wyznajemy, że to miłe przyjęcie i sympatja, jaką cieszy się „Głos Eucharystyczny” u setek i tysięcy Czytelników, dodaje nam otuchy i zachęty do dalszej pracy. Bo w obecnych czasach trzeba się wiele nakłopotać, ażeby utrzymać pismo. Dołożymy więc wszelkich starań, ażeby i na przyszłość „Głos Eucharystyczny” odpowiadał swojemu zadaniu i przeznaczeniu.

Z największą pociechą i radością zaznaczamy także, że „Głos Eucharystyczny” odbierają również prawie wszyscy Najprzewielebniejsi Księża Biskupi polscy. Kilku z nich — przy odnawianiu prenumeraty — nadesłało nam znowu pasterskie błogosławieństwo. Wyrażamy im za to na tem miejscu osobne i serdeczne podziękowanie!

Dziękujemy też tym Czytelnikom, którzy zyskują nam nowych prenumeratorów. Oby „Głos Eucharystyczny” dostał się do rąk wszystkich kapłanów w Polsce i oby jak najprędzej trafił do tysięcy rodzin polskich.

Redakcja.

### Na fundusz wydawniczy „Głosu Eucharystycznego” złożyli:

Ks. Misiąg, Albigowa 100 Mk; Sobon Adam, Podborze 100 Mk; Głębocka Emilja, Przemyśl 50 Mk; N. N., Kraków 70 Mk; Weryńska Józefa, wieś Hurko 100 Mk; Ks. Srokowski T., Podgórze 80 Mk; Kuczek Salomea, Zdrocheć 100 Mk; Parczewska, Zakopane 50 Mk; Tala-gowa Aniela, Bogumiłowice 50 Mk; Ks. Kudziak A., Sułkowice 150 Mk; Ks. P., Mielec 750 Mk; Kęsowna Józefa, Kraków 50 Mk; Ks. Dr. Drozd Józef, Sanok 50 Mk; Ks. Dr. Cieślak Antoni, Lwów 250 Mk; Ks. Wądołny Jan, Kęty 250 Mk; Słusarczyk Marja, Jawiszowice 140 Mk; Preisówna Jadwiga, Kraków 250 Mk; Wróblowa Krystyna, Ży-

# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO  
MIESIĘCZNE  
DLA  
KAPŁANÓW  
I WIERNYCH,  
POŚWIĘCONE  
SZERZENIU CZCI  
DLA PRZENAJŚ.  
SAKRAMENTU  
OLTARZA.



Wychodzi  
z początkiem  
każdego  
miesiąca.

Przedpłata  
roczna wynosi:  
Mk pol. 250.—  
Mk niem. 20.—  
Franków 4.—  
Dolarów 1.—

Redakcyja i Administracyja: Kraków, Wawel 3.  
Wydawca i Redaktor: X. Józef Mazurek.

TREŚĆ: Komunja św. — Rozmyślanie. — Podczas samego podniesienia. Nieskończona miłość Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie. Litanja do Najśl. Imienia Jezus. — Najśw. Sakrament, a dzieci. Żywot świętego Paschalisa Baylon'a. — Z ruchu eucharystycznegp.

## Komunja św.

*O, cichy domku, otwórz swe podwoje!  
Dusza spragniona mknie ku Chrystusowi!  
Niechaj jej rany tym lekiem zagoje,  
Niech trąd jej grzechu Bóg-Lekarz uzdrowi!  
Chcę w swoim sercu nieść mojego Boga,  
By kiedyś On mię do nieb zaniósł proga!  
Idę... o, domku maleńki, cichutki!  
Idę ochłody zaczerpnąć u źródłu!  
Idę, gdy zewsząd duszę gniotą smutki,  
Idę odetchnąć pokojem w Pokoju!...  
Gdy ziemię wyją dziś echem złowrogiem!  
Ja się na burzę chcę umocnić — Bogiem!  
O, Hostjo biała! o, chleba postaci!  
Tyś-to jest Manną wiecznego żywota!...*



Tak Chrystus wstąpić pragnie do Swej braci,  
 By ją spowila matka niebios — cnota!...  
 Ach, przyjdź do serca strapionego człeka,  
 Twoich nawiedzin bo czeka i czeka!  
 ... I cicho-ś wstąpił w mej duszy mieszkanie!  
 I jakaś błogość... czy to przedsmak nieba?  
 I jakieś mocne serca Ci oddanie,  
 Boże! zaż przez ten mały plątek chleba?...  
 O! chleb, ten ziemski, raju dać nie może!  
 Toś Ty tym Chlebem, o Chryste, o Boże!

Przyjąłem Ciebie, Boże Utajony,  
 Byś tarczą mi był przeciw grzechom, czartu!  
 I stąd odejdę Twą mocą wzmocniony  
 W bój, zaczerpnąwszy i siły i hartu!  
 Ty za mnie w walce tej odzierzysz pole,  
 Gdy ja Ci oddam me serce, mą wolę!  
 Ja Ci je daję! bądź rządcą mej duszy!  
 Bądź mego serca królem, władcą, panem!  
 A kiedy ziemską cieśń ciała śmierć skruszy,  
 Niech mi Twą wieczność osiąść będzie danem!  
 Niech zmierzam duchem wciąż wyżej! wciąż ku niej  
 Przez Cię, mój Jezu, w tej świętej Komunii!...

Bogdan Znicz.

## Rozmyślanie.

### Najświętsze Ciało Pańskie.

To jest Ciało moje.

#### 1. Uwielbienie.

Co to jest Eucharystja? Jest to Ciało, krew, dusza i Bóstwo Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina.

Obudź w sobie wiarę w te wszystkie poszczególne prawdy odnośnie do obecności Najśw. Ciała Chrystusa w Najśw. Tajemnicy Ofiarza. Uważaj za niewątpliwę, że to Ciało jest połączone z duszą, żywe, uwielbione, nieśmiertelne, że to jest to samo Ciało, które zostało stworzone z najczystszej krwi Dziewicy Marji, które umarło na krzyżu, chwalebnie zmartwychwstało, a teraz oblane blaskiem Boskich promieni oglądają święci w niebie.

Serce też jest w nim, porusza się i bije. Obudź więc w sobie wiarę w te prawdy o czystem ciele Pańskiem. Jezus powiedział: To jest ciało moje. Ponieważ zaś to ciało niewidzialnie połączone z boską

osobą Słowa, więc uznaj je za święte i godne uwielbienia. Uwielbiaj je! Chociaż to ciało Pańskie jest niewidzialne, to jednak istnieje rzeczywistość w Hostji żywej; czynnym On jest w niem, chociaż my tego nie widzimy. Jego oczy pod świętymi postaciami widzą nas; uszy Jego słyszą nasze modlitwy; głowa Jego nosi ślady korony ciemnowej, która była jak dżadem; na rękach, na nogach i boku błyszczą znaki gwoździ i włóczni jakby rubiny. Serce też Jezusowe żywo obecne w tajemniczy ołtarza odczuwa każdy objaw twojej pamięci i miłości; jak odwrotnie twe zimno i brak uszanowania w Jego obecności sprawia Mu smutek i boleść.

We wszystko to powinieneś silnie wierzyć i uwielbiać je. Ta rzeczywista obecność Jezusa powinna na tobie robić żywe i trwałe wrażenie, ale nie na twoją wyobraźnię; bo sposobu, w jaki Jezus Chrystus jest obecny w Sakramencie nie możemy sobie wystawić, lecz tylko poznać zapomocą władzy poznawczej, oświeconej wiarą: Jest tutaj rzeczywistość — zupełnie — żywy — czynny. — Wierzę w to.

## 2. Dziękczynienie.

Złóż dzięki Panu naszemu za Jego sakramentalną obecność i za wielkie korzyści wypływające z niej. Potrzeba nam tej obecności rzeczywistej i przynajmniej przez postacie dającej się zmysłowo spoznać; bo zmysły nasze nie poruszone łatwo by zapomniały o Jego obecności.

To samo Najśw. Ciało pragnęli oglądać patriarchowie; do niego biegły całe masy ludu bez znużenia; my zaś posiadamy Go rzeczywistość.

Przez Jego obecność i poruszenie odzyskało zdrowie tylu nieuleczalnych chorych, ale w eucharystycznym życiu posiada nie mniej siły i skuteczności, jak w życiu publicznym, a postacie są czemś więcej, niż sukniami Jezusa. Może teraz nawet więcej działa cudów, niż dawniej, choć się ludzie tego nie domyślają.

To ciało jest obecne, które śmiercią zwyciężyło szatana, pojednało świat z Bogiem i otworzyło nam na zawsze skarby miłosierdzia Boskiego, a i odtąd nie stało się ono słabsze. Składaj dziękczynienie za to.

Rzeczywiście ono jest zakryte, ale to było potrzebne dla naszej słabości; bez zasłony nie zniesilibyśmy blasku jego chwały. Zaiste, oto nowy powód do wdzięczności. Takie ciało masz przed oczyma, ono do ciebie należy. Czyż nie posiadasz w niem i przez nie wszystkich dóbr?

Przypomnij sobie owe pokusy, od których cię ono uwolniło, te grzechy zakorzenione, z których cię wyleczyło, to pokrzepienie i pociechę, słowem to wszystko, czego ci udzieliło. O, składaj dzięki temu

Najśw., najdobrotliwszemu i życiem napawającemu ciału Jezusa Sakramentalnego!

### 3. Przebłaganie.

Przepraszaj! bo to św. Ciało zapomniane, zapoznane, a nawet wyszydzane. Któż o tem pamięta, że Ciało Jezusowe w Eucharystji ma także serce prawdziwe, czułe i prawdziwe, miłością tętnące i pełne uczucia? Któż obchodzi się z Hostją jak z ciałem Bożem, ciałem żywym, przez Bóstwo osobiście ożywionem?

Złóż zadcsyćuczynienie za heretyków i pociesz Jezusa; bo oni utrzymują, że Hostja jest tylko obrazem, znakiem, przypomnieniem Ciała Jezusowego. Otwierają Go o kłamstw. Nie wi- rni i racjonalistoi uważają Eucharystję za bajkę i zabobonny nierozum. Cóż to za wzgarda!

A czyż nawet dobrzy i oddani na służbę eucharystyczną w pobliżu Ciała Bożego nie zapominają, że oczy jego otwarte i na wszystko się patrzą, a serce Jego wszystko odczuwa, słowem, że osoba Jego pełna życia i godna wszelkiej czci, uwielbienia?

Przepróż Pana Jezusa także za siebie samego, bo twe częste niedbałości, twój brak uszanowania są prawdziwemi wykroczeniami przeciw boskiemu majestatowi. Wystawmy sobie hołdy wszelkiego rodzaju, akty uwielbienia i wychwalania, jakie otrzymuje Ciało Pańskie od dworu niebieskiego i porównajmy je ze sposobem naszego obchodzenia się z Nim, to zaiste trudno nam powstrzymać się od łez boleści.

Już pomijam niegodne komunje, świętokradzkie kradzieże i straszliwe napaści na najświętsze z ciał. Są to straszniejsze czyny, aniżeli zbrodnie Żydów, którzy Ciało Jezusowe włóczyli po ziemi, biczowali i krzyżowali.

I takie zbrodnie zdarzają się prawie codziennie. Rozważ to! Przepraszaj za te wszystkie zniewagi najcierpliwszego Zbawiciela.

### 4. Prośba.

Proś zatem ustawicznie Boga o uwielbienie Jego Syna; błagaj Go, aby obficie zlewał na wszystkich łaskę wiary i miłości ku temu eucharystycznemu Ciału, aby Je więcej znano, ceniono i lepiej się z Niem obchodzono. Proś dla kapłanów i wszystkich innych sług ołtarza i Kościoła, aby ci służyli Jezusowi Chrystusowi z żywą wiarą, z należną czcią i św. uczynnością. Proś za siebie i błagaj o łaskę wiary żywej, prostej i stałej w rzeczywistość i żywą obecność Najśw. Ciała Chrystusowego w Eucharystji. Obyś w swem życiu inaczej postępował! oby twe prośby i modlitwy, a przedewszystkiem twa cała pobożność się podniosła i była czystsza i skuteczniejsza. Amen.

## Podczas samego podniesienia.

„Roku 1757 przywieziono do Pohoni (wieś w powiecie tłumackim, Małopolska), śmiertelnie chorego, 18 lat mającego Jakóba Krzysztofiwicza i bezprzytomnego położono w cerkwi, przed cudownym obrazem N. Panny, przed którym kapłan odprawiał Mszę św. na intencję jego uzdrowienia. Podczas samego podniesienia Jakób wrócił do przytomności, podniósł się z ziemi bez cudzej pomocy i wkrótce potem odzyskał zupełne zdrowie”. (Por. „Historję cud. obrazów N. M. P. w Polsce”, X. Fridrich, tom II., str. 277).

## Nieskończona miłość Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie.

### IV.

#### Miłość Jezusa Eucharystycznego jest wysoka!

Św. Paweł prosi wreszcie Boga, aby ludzie poznali wysokość miłości Jezusa. Pragnie on przez to zaznajomić nas z tem szlachetnym działaniem i wzniosłym kresem, do którego miłość Jezusa nas wieździe. Abyśmy to dobrze pojęli, zwróćmy się myślą wstecz i chciejmy zrozumieć stan i położenie rodu ludzkiego przed Chrystusem, a potem rzucmy okiem na świat nowy, chrześcijański, który Chrystus dźwignął z upadku i ogrzał miłością Swego Serca.

Kalał się świat pogański w błocie najgorszych występków. Uczucia jego serca zwyczajnie niegodziwe i brzydkie jak wstrętne robactwo szukały pokarmu po trzęsawiskach, które zabagnił nieprzyjaciel Boga. Zasady etyczne i moralne zacierają się coraz bardziej i nikły w jego duszy. Wstrzymał człowiek krok ku swemu szczęściu wiekiustemu. Obniżył lot swój, zmysłowo pojął cel życia swego na ziemi. Ukochał błoto, usiadł jako Job na gnoju i spuściwszy wzrok ku ziemi, szukał pereł w błocie. Człowiek „król stworzenia“ nie pojął swej godności, lecz upodlił się i stał się podobny do zwierząt (cf. Ps. 48, 13), które również w zaspokojeniu swych pociągów zmysłowych upatrują swoje niebo. Lecz ponieważ rzeczy tego świata upajają, lecz nie nasycają, więc rozszerzył człowiek ramiona, by pochwycić jak najwięcej rozkoszy, przytknął usta do ziemi, by się napić jak najwięcej słodczy, — i pił już nie tylko usty, ale całą duszą i sercem całym.

Od czasu do czasu chciał wprawdzie człowiek przeniknąć tajemnicę swego ziemskiego bytu i swego przeznaczenia, lecz głowa, pracując samym rozumem, nie wspomagana światłem wiary objawionej, męczyła się szybko, a nie znajdując nigdzie punktu oparcia, szła na

pasku namiętności, które w przepaść wiodą i w grobie grzebią wszystko co wzniosłe, piękne i szlachetne. Brnął więc człowiek w przepaść i w dół chował całą wielkość swoją, wszystkie skarby duszy swojej. Był czołem przed balwanami, które uczyniła ręka jego, składał hołd bożkom swego serca. „Opuścili Pana, bluźnili świętego Izraelowego, odwrócili się wstecz“ (Iz. I. 4). „Jako pośniedziąło złoto, zmieniła się barwa najlepsza“ (Tren IV. 1). Leżał więc człowiek, ten Łazarz moralny, dotknięty naturalną niemocą, spowity więzami własnych namiętności. Mógł powtarzać sobie tylko słowa Jeremjasza proroka i żalić się przed Bogiem: „Zemdląła siła moja. Podał mię Pan w rękę, z której nie będę mógł powstać“ (Tren I. 14).

Z tego stanu upodlenia sam człowiek dźwignąć się nie mógł; stworzenia uszlachetnić go nie były w stanie, więc czekał na ratunek z góry. „Spuście nosę niebios a wierzchu, a obłoki niech spuszcza zę dżdżem sprawiedliwego“ (Iz. 45, 8).

I zstąpił Syn Boży z nieba, przyjął naturę ludzką, stał się człowiekiem, aby człowieka uleczyć, uszlachetnić, wyciągnąć z błota zepsucia, wywyższyć. Przez lat trzydzieści przebywał Chrystus w otoczeniu rodzinnem, dawał przykład pracy, posłuszeństwa, pokory, zaparcia siebie samego. Przez trzy lata nauczał słowem, zakładał królestwo Boże na ziemi. Jak kiedy pracowity rolnik bierze się do uprawy leżącego odlegiem pola, tak Chrystus podjął się pracy nad duszami ludzkimi. I jak dobre ziarno, rzucone ręką siewcy na uprawną glebę, nie ginie, lecz zapuszcza w niej korzenie i wyrasta w przeliczny łan zboża, na którym oko z lubością spoczywa, tak zarno nauki Chrystusa rzucone w serca ludzkie nie zamario, lecz wzrosło w górę ku chwale Boga i zbawieniu ludzkości. Mimo szykan ze strony faryzeuszów lud prawie cały uwierzył Jego słowu; szedł za Nim o chłdzie i głodzie hen aż na puszcze, by słuchać Jego nauk i uświęcić dusze swoje. I chociaż Chrystus śmiercią krzyżową zakończył Swój widzialny pobyt na ziemi wśród ludzi, to miłość Jego Serca nie pozwała na trwałą rozłąkę, ani na spoczynek, bo Jezus „umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował“ (Jan 13. 1). W niezbadanych tajemnicach Swojego Serca wynalazł sposób cudownego przebywania osobiście między ludźmi z Bóstwem i Człowieczeństwem Swojem. Przebywa przede na ołtarzach naszych, ukryty pod postaciami chleba i wina. A nie przebywa darmo, lecz zawsze zajęty pracą nad uświęceniem i uszlachetnieniem naszym. Prowadzi nas wzwyż na sam szczyt doskonałości, a prowadzi drogą świetlaną, jasną. „Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota“ (Jan 8 12). I nie spocznie dopóki nas nie wyniesie do życia Boskiego, do uczestnictwa w chwale Bożej i Jego szczęśliwości na zawsze, na wieki.



I chociaż wszystkich chce prowadzić wzwyż, to jednak nie wszyscy poddają się błogosławnym Jego wpływom. Skupiają się około Niego tylko chrześcijanie. I tych jakby w ramiona objęła miłość Jezusa Eucharystycznego, oświeciła ich umysł nadprzyrodzonym światłem prawdy, uszlachetniła serce, wzmocniła wolę, „podniosła z ziemi nędznego, aby go posadziła z książętą, z książętą ludu swego (Ps. 112, 8). Jarzmo despoty szatana, gniotące ich szyje ku ziemi, zrzucili z siebie na zawsze, znamię niewolnictwa znikło z czola ich, a w miejscu jego znak synostwa Bożego opromienia ich twarze. Weselą się wszyscy, a im kto ściślej złączy się z Bogiem Eucharystycznym, tem szlachtniejszym się staje, bo wielką rzeczą jest miłość Boża. Chcesz widzieć skutki miłości Jezusa Eucharystycznego w ich duszy, — patrz, ale patrz nie na tych co z połowiczną miłością Go kochają, lecz na tych, co sercem całym Mu służą. Rzuć okiem na te zastępy męczenników, których na ziemi najsroższych mąk pogrózkami do zaparcia się wiary niewolono; przyjęli bieżę, odebrali chłosty, dali się zakuć w kajdany, poszli do więzień i na tortury, lecz nie ułękli się śmierci, nie bili pokłonów przed bogami fałszywymi, nie uderzyli czołem przed dziełami rąk ludzkich. „Zdało się oczom głupich, że umarli, lecz oni są w pokoju. I choć przed ludźmi męki cierpieli, nadzieja ich pełna nieśmiertelności“ (Mądr. III. 2—4). Idą z palmami w rękę i jak młodzieńcy w piecu ognistym, śpiewają pieśń zwycięstwa i triumfu, sławiąc jednogłośnie Pana Eucharystycznego, który ich zaprawił i wzmocnił do szlachetnej walki.

Patrz na tych świętych wyznawców ze wszystkich krajów, czasów i wieków. Patrzaj na te szeregi dziewic, tych dusz niewinnych, co w śnieżnej szacie łaski poświęcającej, która na chrzcie św. otrzymały, idą przed tron swego sędziego. Są to jasne gwiazdy i jutrzienki na niebie Kościoła św. Lilja czystości, symbol szczególniejszej wiekuistej chwały w rękę ich. Idą z podniesioną głową, depcą tę ziemię, która ich nosi, strząsają proch z nóg swoich, a rzucając wzrok w górę, wołają za św. Ignacem: „O jak cuchnie ziemia, gdy spoglądam w niebo“, lub powtarzają słowa św. Stanisława Kostki: „Ad maiora natus sum“. „Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla tych tylko żyć winienem, nie dla tamtych“. I kóżto urabiał dusze tych aniołów ziemskich? Kto wychowywał te szeregi Stanisławów, Kazimierzów, Alojzów, Agnieszek? Oto Jezus Eucharystyczny, do którego zawsze tęsknił, z którym się ustawicznie w Komunji św. łączyli, którego po kościołach nawet nocą często odwiedzali.

A spojrzij i na tych największych w Kościele Bożym, na tych pasterzy ludów, na te filary wiary naszej świętej, na tych Ojców i Doktorów nauki objawionej. Spojrzij na te szeregi Atanazyów, Augustynów, Grzegorzów, Chryzostomów, Tomaszów, którzy nauką, wy-

mową i świętością życia świat zadziwili. Nienaruszona ich powaga wzniosła się ponad przesady wieków, przetrwała burze czasów i zasłużyła sobie na hołd bezstronnej potomności. Nie uszły z wiatrem słowa ich, nie pogryzły ich dzieł naukowych mole. Żyli, żyją i żyć będą do skończenia wieków w pamięci następnych pokoleń. Ich książki dziś jeszcze ze czcią biorą do ręki nawet najwięksi myśliciele. Obroncy wiary skrzętnie szukają w nich zasad do zbijania fałszu. Wielkimi się stali na ziemi, bo wielkimi byli miłością przed Bogiem. Ich rozum czerpał przeważnie światło u stóp krzyża i z zacisznego tabernakulum, w którym przebywa Mądrość nieskończona, Jezus Eucharystyczny. O każdym z nich możnaby powiedzieć to, co czytamy w życiorysie jednego z największych kaznodziei i mówców chrystjanizmu, świętobliwego Bossueta.

„Któż mówią, że pewien wielbiciel dzieł Bossueta zadał temu wielkiemu kaznodzieji pytanie, któreby on ze swoich kazań uważał za najlepsze i które, z największym pożytkiem dla wiernych wypowiedziane było? Mąż Boży odpowiedział bez wahania: „to, które przed tabernakulum prosząc Boga Eucharystycznego o światło, obmyśliłem“.

Tak więc widzimy, że św. Paweł miał słuszność kiedy przesił na kolanach Boga Ojca, aby wszyscy ludzie poznali długość, szerokość, głębokość i wysokość miłości Jezusa. Najwspanialsza to bowiem miłość na świecie. Zastanawiajmy się nad nią i chciejmy ją zgłębić, a prysną lody naszej obojętności, rozgrzeje się serce, opadną kajdany naszej zmysłowej niewoli. Oderwiemy wzrok od ziemi, spoglądniemy pełni nadziei w górę, oddamy się Mu na własność i głosić będziemy słowem i życiem całem wielkość miłości Chrystusa ku ludzicom.

Ks. Stanisław Sowa T. J.

## Litanja do Najśl. Imienia Jezus.

Jezu, dobry pasterzu!

O! prawdziwie Ty jesteś dobrym pasterzem, ponieważ dajesz dusze Twoją i życie Twoje za owce Twoje! O jak mi smakuje rozważanie i stosowanie do Ciebie owych słów świętego Kościoła twego: Pasterzu dobry, prawdziwy chlebie, Jezu, zmiluj się nad nami. Ty nas paś, Ty nas broń, Ty nam daj oglądać dobra ziemi żyjących. Ty, który wszystko wiesz i możesz, który nas tu śmiertelnych pasiesz, uczyni nas współdziedzicami i towarzyszami niebieskich mieszkańców.

Jezu, światłości prawdziwa -- Jezu, mądrości wieczna.

Witaj o niestworzona światłości, którą jaśnieje najśliczniejszy dzień-Wieczności! Witaj, o mądrości wieczna, która duszom Świętych

udzielasz nieskończonej jasności. O, jakie to moje szczęście obejmować Cię sercem mojem! O prawdziwa światłości! Tyś to jest, która oświecaś ludzi wszystkich na ten świat przychodzących! Raczże i mnie oświecić! Daj mi poznać próżność rzeczy stworzonych O, Mądrości wieczna! Ty to jesteś, która światem rządysz. Raczże rządzić i tym małym światem duszy mojej i ciała mego. A nie dopuszczaj mi się nigdy rządzić moją własną wola

Jez u, dobroci nieskończona.

Tego koniecznie potrzeba, żeby nieskończoną była dobroć Twoja, aby mogła odpuszczać nieskończone grzechy i triumfować nad nieskończonymi niewdzięcznościami mojemu, pogrążając je w nieskończoności łaski. Złość moja, Panie, jakkolwiek jest wielka, nigdy z Twoją dobrocią się nie zrówna; bo złość moja jest ludzka, a Twoja dobroć jest Boska. Przekonywa mię o tem ta dobroczynność, którą mi świadczyś, kiedy mi siebie samego dajesz. Nie trzebaż na to dobroci nieskończonej, żebyś samego siebie dawał na pokarm jednemu z najgrzeszniejszych? O, jakże to przedziwna rzecz! Ubogi i wzgardzony niewolnik przyjmuje i pożywa Pana swego!

## Najświętszy Sakrament, a dzieci.

(Dokończenie).

Wiara to Boży dar — to Boża łaska, ale to zarazem czyn człowieka, wymagający współdziałania wszystkich władz jego duszy — to czynność nie tylko rozumu, ale woli, serca i uczucia zarazem. Gdy miłość grzeszna odwodzi serce od wiary, gdy woli z wiarą niewygodnie, gdy uczucie nie przejęło się jej technieniem — sam rozum nie zachowa wiary.

Wzniosłe uczucia i wspomnienia, jakie w chwili pierwszej Komunii św. ryją się w duszy niezatartymi śladami — nadziejskie uniesienie miłości, jakim drga serce dziecka w owym momencie, ożywia wiarę i zakorzenia się w najtajniejszych serca głębinach. I choć to gorące uczucie chłodzi złe wpływy późniejszego życia, chociaż wystąpią do walki z wiarą wielkie potęgi, ona się w sercu ostoi, jeśli ratują ją wspomnienia stosunku dziecka do Najświętszego Sakramentu. A Chrystus Pan nie łatwo da sobie wydrzeć duszę, która przez Komunię świętą w tak szczególny sposób — w zaraniu życia — stała się Jego własnością. Więc często po wielu latach błędzenia w ciemnościach i mrokach — wschodzi dla duszy na nowo wiary świt przez wspomnienie pierwszej Komunii świętej. I przypomina sobie skołatanę serce, że wtedy — „wtedy mi się zdało, że dusza moja ze mną się rozstanie”.

„Jakże biedni ci, którym nie dano  
 Dziecięcego wspomnieć pacierza!  
 Czemże leczą swoją pierś stroskaną  
 Kiedy życie gromem w nią uderza?“ \*)

Jak kwiatek rozkwita pod wpływem działania słonecznego w atmosferze ciepła i światła, tak dusza dziecka potrzebuje do swego rozkwitu ciepła i światła miłości. Miłość jest początkiem — motorem i celem świata — motorem wszelkiego ruchu, działania, twórczości. Może miłość u człowieka zejść na tory zła, może pobłądzić w umiłowaniu dobra — może zaślepiczna widzieć dobro tam, gdzie są tylko fałszywe pozory — i wtedy jest miłość przyczyną działania i czynu, ale wtedy tylko grzech i zło, a z niem cierpienie i boleść. Tylko miłość dobra jest promieniem twórczej miłości Boga i dlatego tylko dobra miłość rodzi dobro, szlachetność i szczęście. Dobra miłość buduje i tworzy, bez jej światła i ciepła marnieje serce i dusza dziecka.

Kiedy dziecko zbliża się do Najświętszego Sakramentu, wie, że za zasłoną Eucharystji kryje się wielka miłość Chrysusowa; i to wie także, że ten Pan Jezus wymaga i oczekuje od niego przede wszystkim miłości ofiarnej i świętej. Dusza dziecka wchodzi w atmosferę światła; wielkiej, nieskończonej, niepojętej, a tak przecie czulej, serdecznej i bliskiej Miłości. Ożywczy strumień światła miłości płynącego z Eucharystji na serce dziecka — podnosi, uszlachetnia i uświęca atmosferę, w której rozkwita w duszy to, co jest dobre, szlachetne i święte, co go podnosi nad poziomy.

Biedny kwiatek, którego nie ogrzało ciepło, nie opromieniło światło; biedne serce dziecka, na które nie padło światło miłości z Eucharystji.

Miłość nie tylko buduje i tworzy w duszy dobro — ale i zwycięża w walkach wewnętrznych. Posiane w sercu człowieka przez grzech pierwotny zło — wcześniej wznosi się, jak wcześniej krzewią się na polach osty i chwasty. Jeszcze niewinne oczy dziecka dziwią się wielu nieznanym rzeczom na świecie, a już przed oczyma duszy ukazuje się kusząca postać zła i grzechu. I zaczyna się wcześniej w sercu dziecka walka pokusy z sumieniem. Jeśli w tem serduszkku nie wyrosła dobra i szlachetna miłość, to w walce zło zwycięży.

W walkach wewnętrznych wraz z miłością wspierającą wolę zwycięża łaska. Ta łaska cuda działa w duszy i z dzieci czyni bohaterów. Ona podniosła aż do heroizmu męczeństwa dzieci, które jeszcze mówić nie umiały, ale tylko „balbutiendo Christum confitebantur“ — jak stwierdza martyrologjum rzymskie. Ona podnosiła dzieci na takie wyżyny świętości, że dziś oświecają Kościół święty, który je wyniósł na swe ołtarze.

\*) Or-Qt.: Pacierz za mamą.

Pan Jezus przebywający w Najświętszym Sakramencie — przychodząc do duszy dziecka w Komunii świętej, przynosi z sobą skarby łask wzmacniających słabe siły dziecka.

I zwyciężają dzieci w walce!

A ta niewinność dzieci, jaśniejąca z ich oczu czarem ujmującym świat cały, staje się jeszcze piękniejszą, jeszcze jaśniejszą i droższą, bo obronioną i wywalczoną własnym trudem.

Ze zwycięskiej walki ze złem, z posiewu dobra na fundamentie niezachwianym wiary — wyrasta charakter.

Charakter — to owa wspaniała „postać z jednej wielkiej bryły, co tak hartowna, że w gromach nie pęknie — ale posiada niezawstydzony miecz wzrok — życia rumieniec” \*). Tak jednolity i silny posąg charakteru — nie obejdzie się bez silnego jak skała fundamentu. Takim fundamentem może być tylko wiara. Wszystko bowiem inne — chwiejne jest, niestałe, zmienne i słabe. Albowiem niebo i ziemia przemina, w gruzy rozsypią się ludzkie dzieła — rozwieją się najtrwalsze pozornie uczucia, upadną teorie, filozofje i marzenia ludzkie — a tylko prawda Boża trwać będzie na wieki!

Aby posąg charakteru prawdziwie hartownym był, musi przejść wprzód ognicwe próby. Bez walki, bez cierpienia, bez ofiary nie tworzą się silne charaktery — ofiara, poświęcenie i boleść, to ich ogniowa próba. I dlatego wieki nasze nie mają silnych charakterów, bo wychowanie nie jest oparte na skalnym fundamentie jedności, jaką życiu ludzkiemu daje wiara — a powtóre i dlatego, że tak zbyt chroni się dzieci przed „niebezpieczeństwem“ ofiary i przewyciężenia.

Kiedy dziecko zbliża się do Najświętszego Sakramentu, wtedy może dopiero po raz pierwszy spotyka się na swej drodze życia tak blisko ze wzniosłym obrazem ofiary, jakim jest Najświętsza Eucharystja — pomnik i pamiątka Chrystusowej męki. Serce dziecka odczuwa to, że Pan Jezus poświęca się dlań, że przybywa do jego duszy przez górę oliwną i kalwaryjską drogę krzyżową, powtarzającą i odnawiającą się w każdej mszy świętej w sposób mistyczny. I serce dziecka czuje to, że Pan Jezus za Swoją miłość wymaga wzajemnej miłości, ale miłości ofiarnej, miłości poświęcającej wiele. Owa myśl ofiary zakorzenia się w duszy dziecka, bo ono kocha Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, a serce miłujące nie wzdyga się przed poświęceniem. Myśl ofiary, zastępczono w serce w takich warunkach, zakorzenia się w niem, wzrasta i obejmuje duszę tym ogniem, co hartuje charaktery.

Przyszłość dzieci... nad nią trzusi się pochylona w ciężkiej zadumie głowa ojca. Obawa o tę przyszłość przenika często serce kochającej matki... O niej rozprawiają wychowawcy, politycy i kierownicy społeczeństwa... Nad tą przyszłością zastanawia się ten swa-

\*) Słowacki: Grób Agamemnona.

wolny zwykle chłopczyk — kiedy siedząc nad książką, podeprze na rękę główkę — a oczy jego patrzą w zamyśleniu gdzieś w dal, jakby przeniknąć chciały owe mroczne tajemnicze drogi przyszłego życia — albo kiedy zmęczony uganiem za motylami — legnie wśród traw na łące lub wśród falujących zbóż na miedzy i zaczyna myśleć o sobie...

Jaka ta przyszłość będzie — czy szczęśliwa?

Szczęście — ale prawdziwe szczęście — ono przedewszystkiem z duszy człowieka, a nie ze zdarzeń losu i zewnętrznych okoliczności wypływa. Wypływa z serca, w którym panuje pokój — harmonja. Z wewnętrznego pokoju — harmonji i ciszy rodzi się szczęście, które swym blaskiem opromienia nawet chmurne dni cierpienia, pracy i borykania się z nieszczęśliwymi zdarzeniami losu — i dusza wznosi się ponad ciemności cierpienia — jak owe szczyty górskie, skąpane w słońcu, podczas kiedy u stoków rozłożyły się chmury i deszcz pada i grzmią pioruny.

Ten pokój, ta harmonja, to uspokojenie serca — to wiara — to cnota — to spokojne sumienie, to urobiony charakter. A że Najświętszy Sakrament chroni i umacnia wiarę dziecka, pomaga w walce ze złem i w pracy nad urobieniem charakteru — przeto od stosunku dziecka do Najświętszego Sakramentu zależną jest jego przyszłość i jego szczęście.

„Laudate pueri Dominum — laudate nomen Domini“!

Pozwólcie dzieciom przyjść do Pana Jezusa — i nie zabraniajcie im — ich jest bowiem królestwo niebieskie — a więc i królestwo eucharystyczne!

Pan Jezus miłował szczególnie dzieci — i jak opisuje Ewangelja — brał je na ręce, przyciskał do serca i błogosławił. Apostołom wyrzucał, że nie chcieli do Niego dopuścić dzieci: „Dopuszczajcie dzieci do mnie i nie zabraniajcie im — ich bowiem jest królestwo niebieskie“. Ta scena z przed wieków — opisana przez Ewangelję, powtarzała się w ciągu wieków i powtarza się po dziś dzień. Serce Jezusa przebywające w Eucharystji, kocha dzieci i pragnie je mieć blisko siebie.

Dlaczego?

Bo jaśniej w nich anielska niewinność i czystość serca. Są to dusze małych — jako świeżo rozkwitła lilja — piękna w swej niepokalanej białości. Nieskałała tych serc grzeszna pożądlivość, niewzruszyła cichej harmonji duszy zła namiętność — nie przeżarła nienawiść, zdrada, niewiara, grzech i zbrodnia. Noszą jeszcze niepodartą szatę łaski — otrzymanej na chrzcie świętym, która ich czyni równymi aniołom dziećmi Boga i braćmi Chrystusa.

Ich czystej miłości nie skałało technienie umiłowania tego, co złe i grzeszne — występne i przeciwne Woli Bożej. W czystym sercu nie

mieszkał jeszcze szatan — dlatego umiłował je Chrystus. Ich miłość nie zna jeszcze obłudy i niewierności i ukrywanego — często przed samym sobą — fałszu, miłują prawdziwie i szczerze. Nie poznały zła — dlatego mieszka w nich Najwyższe Dobro.

I miłuje Pan Jezus dzieci — dla ich ufnej, silnej, czystej i niezachwianej zwątpieniem wiary. Kiedy matka bierze swe dziecię na ręce — i po raz pierwszy prowadzi do kościoła i wskazuje na tabernakulum, mówi: „Tam jest Pan Jezus” — wtedy w sercu dziecka rodzi się wiara niezachwiana i gdy dziecię dorasta, z tęsknotą oczekuje chwili pierwszej Komunii św. kiedy ten Jezus z ołtarza przyjdzie do serca, by je na wieki uczynić swoim. Fałsz i zwątpienie nie są chłopięciu znane, jego wiara niezachwiana jest, szczerza i ufna — a przeto radosna i szczęśliwa. Jego jest wtedy królestwo niebieskie.

I jeszcze jedna rzecz pociąga Serce Jezusowe do dzieci — to ich pokora. Dziecko pokorne jest — jest przekonane o swej słabości i niemocy, wie, że samo sobie rady nie da, ale na każdym kroku potrzebuje pomocy innych. Podziwia, a czasem jest dumnym z tego, co je otacza i ubiera, ale o swoich doskonałościach nie myśli wcale, czei nie wymaga — służyć i słuchać zawsze gotowe — uznaje wyższość innych i swoją zupełną zależność od Boga. Serce dziecka pokorne jest — a Bóg pokorne miłuje i pokorne wywyższa.

Więc umiłował Chrystus w Eucharystji dzieci i wywyższył je, pociągając je tak blisko do Swego Serca i stawiając nam je za wzór.

W królestwie Eucharystycznym, jak wogóle w królestwie niebieskiem, dzieci są pierwsze!

I wezwawszy Jezus dziecię i stawiawszy pośrodku nich — rzekł: „Jeśli nie nawrócicie się i nie staniecie jako dzieci — nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“

I nie wnijdziecie do królestwa Eucharystycznego — jeżeli nie staniecie się jako dzieci:

przez niewinność i czystość duszy —

przez głęboką i niezachwianą wiarę —

przez szczerą i prawdziwą pokorę serca —

przez miłość ofiarną i wierną!

Przyjdź królestwo Twoje!

Ks. Dr. J. P.

## Żywot świętego Paschalisa Baylon'a.

Patrona Stowarzyszeń i dzieł Eucharystycznych.

35)

(Ciąg dalszy).

Gromy te spadły za suszenie habitu w klasztorze. Większe jeszcze spotkały naszego Brata od tego samego Gwardjana za mało znaczący przypadek, bo za stłuczenie flaszki z oliwą.

Zwyczajem było, że w takich razach nosili nowicjusze zawieszoną na szyi skorupę i tak spotkał Gwardjan Paschalisa.

„Znów cię chwytam, krzyknął głośno, ty próżniaku i marnotrawco; precz stąd, niech cię moje oczy nie widzą!”

Po tej scenie, jak po pierwszej, inny brat zbliżył się do Błogosławionego ze słowami pocieszenia: „To niesłychane, rzekł, taka napaść za mały przypadek”.

„Nie mów tak bracie, odparł mu żywo sługa Boży; Gwardjan ma słuszność i słowa jego należne mi przyjąłem jak głos z nieba”.

Tak zawsze postępował, wiele razy spotkała go jaka przykreść; poczytał ją jako dopust Boży, mający karać jego słabe cnoty i niewdzięczności. — Tą samą pokorą oddalał wszystko sobie miłe i dobre.

Zakonnicy prowincji, pomimo jego desperackich przeszkód i pomimo, że nie był kapłanem, ustanowili Go przełożonym jednego z klasztorów. Było to dla niego torturą i martyrologią. Pragnął zawsze być establiim i posłusznym najmłodszemu z braci, a teraz on miał rozkazywać! Z tem się pogodzić nie mógł. Starał się przynajmniej o to, by na zewnątrz ta władza jego zbyt nie przebijała.

Zwyczajowi np. błogosławienia przez Przełożonego każdego wchodzącego do lub wychodzącego z klasztoru, tak czynił zadość, że z poza drzwi czynił znak Krzyża świętego. Jako równowagę z przełożeniem, przeznaczył sobie obowiązki furtyana klasztoru.

Przewielebny O. Mikołaj Fartor, tyle wibitny artysta-malarz, ile święty zakonnik, spotkał się z Paschalisem. Nie znali się wcale i nigdy się nie widzieli, a rzucili się w ramiona jak bracia. Długo rozmawiali o sprawach Boskich i zakonnych, bo tem były te dwa serca przepelnione, aż nagle zawołał O. Mikołaj:

„Bracie, czy pamiętasz noc gwiazdy? — Jak wielkiej łaski doznałem wtenczas od Stwórcy naszego!”

Zadrzał nasz Błogosławiony, bóg dobrze wiedział do czego czyniono aluzję. Nigdy nikomu nie wspomniał o tem, co go spotkało, a traf zrzędnął, że musiał wkrótce wszystko wyznać. O. Mikołaj Fartor przeniósł się do wieczności, a śmierć tę poprzedziły takie znamiona jego świętości i łask Bożych nad nim, że Zgromadzenie zakonne postanowiło zebrać wszystkie dane do jego beatyfikacji. Każdy dostał więc rozkaz zeznania pod przysięgą, co kto wie lub słyszał o nieboszczyku.

Paschalis stanął na równi z wszystkimi, a jego opowieści musiały mieć najwyższą wagę, bo obydwaj byli przyjaciółmi i obydwaj święte wiedli życie. Byby radośnie spieszył do zeznań, gdyby mógł mileżeć o sobie samym, lecz to było niepodobne. Słuchać musiał. W zdarzeniu owej nocy gwiazdzistej on znaczącą odegrał rolę i musiał podać każdy



szczegól. Opowiedział więc zakłopotany i zarumieniony, że pewnej nocy przy jasnym świetle jednej gwiazdy poczynił Bóg Ojcu Mikołajowi oświadczenia i wskazał mu w innym klasztorze Brata, zwanego Paschalis, którego Stwórca jednocześnie taką samą łaską obdarza. Nie pytany o rodzaj oświadczeń, mógł milczeć, więc pozostały one tajemnicą między Bogiem, a sługą Jego.

ciąg dalszy nastąpi.

## Z ruchu eucharystycznego

### Szósty narodowy kongres eucharystyczny w Hiszpanji.

W czasie od 24 do 30 czerwca 1921 r. zgromadziła się katolicka Hiszpanja w Madrycie, aby obchodzić szósty narodowy kongres eucharystyczny.

Jak czytamy w okólniku wzywającym do tego uroczystego obchodu, celem tego kongresu było oddanie publicznej czci Jezusowi Chrystusowi w Najśw. Sakramencie ołtarza; następnie celem jego było również to, aby się przygotować na międzynarodowy kongres, mający się odbyć w Rzymie; a w końcu, aby zgromadzić wszystkie stowarzyszenia eucharystyczne, celem obmyślenia środków do coraz doskonalszego ich rozwoju, na chwałę Bożą i większy pożytek dusz.

Na wezwanie Komitetu organizacyjnego odpowiedziano z wielkim entuzjazmem. Kongres ten był w całym tego słowa znaczeniu zebraniem narodowym: wszystkie prowincje, diecezje, wszystkie klasy społeczeństwa, nawet władze rządowe wzięły udział w tem wspaniałym wyznaniu wiary, gorliwości i miłości dla Przenajśw. Eucharystji.

Nie będziemy podawać szczegółów z posiedzeń i dyskusji, lecz ograniczymy się na opisie adoracji nocnej, która się odbyła z 25 na 26 czerwca w kościele w Eskurjału i procesji w obrębie klasztornym.

Sławny królewski klasztor św. Wawrzyńca w Eskurjału położony jest 40 kilometrów od Madrytu. Zawiera on cudowną Hostję, z której wydzielala się krew podczas wojny z kalwinami z Pays-Bas. W tym to klasztorze odbył się przed dziesięciu laty międzynarodowy kongres eucharystyczny. Znanem jest, jak rozwinęła się nocna adoracja w Hiszpanji; zaprowadzona w 1877 r., liczyła z końcem grudnia z. r. 22.269 członków czynnych, nie licząc honorowych, a blisko 10.000 dzieci wpisanych do stowarzyszenia „Tarsicios“.

Kościół w Eskurjału mógł pomieścić 4000 osób podczas świętego czuwania. Wszystkie większe miasta Hiszpanji posłały swoje

sztandary — których liczone 400 — aby były ich przedstawicielami przed tronem Jezusa-eucharystycznego. Uczestnicy z rzewnym śpiewem „Vexilla Regis“ weszli do kościoła, gdzie po wystawieniu Najśw. Sakramentu biskup z Lugo w porywającym przemówieniu wytłumażył znaczenie i podniosłość nocnej adoracji Najśw. Sakramentu, z której rodzi się w duszy doskonale poddanie się prawom Bożym; pragnienie wynagradzania za niezliczone zbrodnie, które przewrotni ludzie popełniają w ciemnościach nocy.

Trochę po północy kapłani, którzy bardzo licznie przybyli na tę uroczystość rozpoczęli Msze św., w czasie których wierni przystępowali do Stołu Pańskiego. Adorację nocną zakończono procesją do Lonja. Wieczorna procesja d. 28 czerwca w obrębie klasztoru była jeszcze wspanialsza. Wszystkie władze miejskie i narodowe wzięły w niej udział. Pochód otwierał korpus kawalerji w galowych mundurach, następnie postępowały rozmaite stowarzyszenia, członkowie nocnej adoracji z 400 sztandarami, delegacje wojskowe w błyszczących mundurach i niezliczona liczba duchowieństwa. Najśw. Sakrament był umieszczony we wspaniałej „Custodji“ (monstrancji) katedralnej, postawiony na przepięknie przybranym wozie triumfalnym. Podobnie jak w r. 1911 procesja wyszła z kościoła św. Hieronima i trwała blisko trzy godziny. Kiedy duchowieństwo śpiewało hymny liturgiczne, lud napelniał powietrze różnemi pieśniami. Na placu Mayor zatrzymano się, a biskup Maćrytu udzielił niezliczonym, a rozmodlonym tłumom, błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, poczem pochód udał się do katedry. W całym mieście zaprzestano wszelkich czynności, łącząc hołdy swoje z hołdami uczestniczących w ogólnej manifestacji dla Jezusa-eucharystycznego.

Szczęśliwy naród, który tak czei Boga i Zbawiciela swego.

Gorliwość w oddawaniu publicznej czei Bogu utwierdza nas w ufności, że nastaną lepsze czasy, że pobożność i wiara ogarną świat cały. Przez nasze usiłowania, nadewszystko przez modlitwy podtrzymujmy i rozwijajmy ruch eucharystyczny: niechaj przyjdzie królestwo Twoje eucharystyczne, o Jezu, adveniat regnum tuum eucharisticum!

Nihil obstat.

X. J. K. Tobiasiewicz cenzor

L. 13638/21

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Księżęco-Biskupiej Kurji.

† Adam Stefan.

Kraków, dnia 22 grudnia 1921.

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE

wiec 50 Mk; PP. Karmelitanki, Przemyśl 50 Mk; Kusek Jan, Kraków 250 Mk; Wojtowicz Karol, Krosno 250 Mk; Ks. Kras, Jaworzno 750 Mk; Pawlak Jan, Kraków 50 Mk; Ks. Chmiel Jan, Kamionka mała 50 Mk; Mondalska, Kraków 100 Mk; Ks. Gnilka, Jeleśnia 1.000 Mk; Ks. Orkisz Jan, Lencze 250 Mk; Fiedor Marja, Kraków 50 Mk; Ks. Miskiewicz Ignacy, Kraków 250 Mk; Śmiechowicz Wład., Warszawa 150 Mk; Ks. Baran J., Biskupice 50 Mk; Turek Józefa, Drohobycz 50 Mk; Jakubowicz Maksymilian, Rychwał 50 Mk; Zyblikiewicz Eugenja, Siołkowa 50 Mk; Ks. Hanuszek, Kraków 50 Mk; Ks. Popkiewicz, Kamionka Strum. 100 Mk; Jedliczkówna, Chocicza 100 Mk; Ks. Jędrzycki Zygmunt, Starcza 250 Mk; Stanisławczyk Walenty, Kielce 50 Mk; Stauferowa Alina, Drohobycz 50 M; Taraś Julja, Toruń 50 M; Czuczawina Bronisława, Lwów 150 Mk; Lazarska Anna, Kraków 50 Mk; Kosowa Tekla, Tarnów 50 Mk; Ks. Witkowski, Koźle 50 Mk; Kudelkówna Franciszka, Kraków 150 Mk.

### NA BUDOWĘ ŚWIĄTYNI NARODOWEJ

za pośrednictwem redakcji „Głosu Eucharystycznego“ złożyli:

Ks. Dr. Antoni Cieślik, Lwów 1.000 Mk; Anna Wichrówna, Kraków 20 Mk; Jan Pawlak, Kraków 200 Mk; Ks. Jan Chmiel, Kamionka mała 100 Mk; Emilja Głębocka, Przemyśl 100 Mk; Ks. Stan. Popkiewicz, Kamionka Strumiłowa 500 Mk; Franciszka Kudelkówna, Kraków 200 Mk; Jadwiga Zajęcowa, p. Ostrzeszów 250 Mk.

Datki nadesłane po dniu 18 grudnia 1921 r., będą ogłoszone w następnym numerze.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

## U Ks. Prof. W. GADOWSKIEGO

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8.

można nabyć:

Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci oprawn. po . . . . .	200 Mk.
„ „ „ dla dorosłych opr. . . . .	400 „
Katechezy Biblijne dla I. i II. roku nauki . . . . .	100 „
Mała Biblijka dla I. i II. roku nauki . . . . .	60 „

Niebawem opuści prasę:

Wyciąg z większego katechizmu elem. , . . . . .	100 „
---	-------

„Marta”

### Pracownia Towarz. popier. przem. kob.

poleca: **Różańce** w wielkim wyborze, szkaplerze, obrazki, obrazy religijne, birety, szaty liturgiczne. Przyjmuje zamówienia na sztandary, chorągwie etc. Towar wyborowy, ceny umiarkowane. Przy hurtowej sprzedaży różańców opust.

KRAKÓW, UL. SW. JANA Nr. 24.

# Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 1, róg placu Maryackiego

poleca następujące dzieła:

- Benoit-Bukowski X.** Żywot św. Jana Kantego. Cena M 75.
- Collomb ks.** — Rachunek sumienia co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, z oznaczeniem ciężkości różnych win. Przekład X. Dra Wądołnego Infułata. Cena M. 75.
- Douillet X.**: Żywot św. Kolety, Reformatorki i Ksieni Zakonu św. Klary. Cena M 125.—
- Gajkowski X.** Świętobliwe życie Zofii z Granowa Sieniawskiej, fundatorki i pierwszej ksieni klasztoru sandomirskiego reguły św. Benedykta. Cena M 125.
- Grodzicki Tomasz X.**: M o w y p a r a f i a l n e w 4 tomach, a mianowicie: Kazania niedzielne w 2 tomach, kazania świąteczne i kazania pasyjne (na 4 posty podzielone). Cena każdego tomu M 120. — **Biskup Jan Albertrandi** uznał je za znakomite, popularne, pełne namaszczenia Ducha Świętego.
- **Nauki chrześcijańsko-katechizmowe** z różnych pism gruntownych zebrane. Część I. Co mamy czynić? w co wierzyć? — O grzechach. Cena M 120.—. Toż opr. w płótno ang., brzegi pasowe M 250.
- Grou O. Tow. Jez.** — Przewodnik na drodze życia duchownego. Cena broszur M 250.—. Jedno z najznakomitszych dzieł ascetycznych. Treściwy wykład jasny styl.
- Hieronim święty.** — O zachowaniu dziewictwa. Cena M 60.
- Hieronim św.** — O życiu pustelniczym, kapłańskim i zakonnym. Cena M 60.
- Łaciak B. X.** Nauki majowe ku czci Najśw. Maryi Panny. M. 125.
- Narkiewicz J. X.** Wykład pacierza, Składu apostołskiego, przykazań Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii świętej z zastosowaniem do życia praktycznego. 2 tomy razem oprawne M 300.—, (Najpopularniej napisane nauki katechizmowe).
- Nowenna solenna** 2 modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć łask Najśw. Marji Wspomożycielki Chrześcijan M 36.—.
- Nowenna** na cześć niezwykłego Męczennika Św. Krzysztofa, według tego jak się zwykle odprawia w Barcelonie, w kaplicy pod wezwaniem tegoż świętego M. 36.—.
- Siemiński Jan X. Dr** — Pięciominutowe rozmyślenia (dla inteligencji). Wyd. trzecie w dwójnasób powiększone, oprawione w płótno angielskie 180 M.
- Schlegel-Galant X.** — Gemma Galgani. Nowy wzór do naśladowania dla młodzieży. Cena M 36.
- Skarb modlitw odpustnych** na wszystkie potrzeby, czyli książka do nabożeństwa, ułożona z modlitwą, do których przywiązane są odpusty, z dodaniem modlitw przy konających tudzież pieśni pobożnych, używanych w czasie Misyj, a na każdy czas przydatnych oprawne w płótno ang. M 250.—.
- Śpiewniczek Eucharystyczny.** Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Maryi Panny i świętych Pańskich. Cena M 100.—
- Słowa i melodie nowe, pełne sentymentu religijnego.**
- Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu Najśw. M. Panny** czyli nowy miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach. Cena M 100. (Najlepszy w naszym języku).

**Porto**        podwyższone obecnie wynosi z opakow.        **Mk. 150.—**  
od paczki do 5 kg.